ARTULINONET

www.artulino.net

Demeter: Przebudzenie zła

2023-09-01



Czyli: Wampir, jedenasty pasażer Demeter.

Podłapać dobrą fuchę zawsze jest dobrze. Rejs z Rumunii do Anglii z ładunkiem 24 skrzyń nie wydaje się taki zły, szczególnie kiedy zleceniodawca obiecał pokaźną premię za terminową dostawę. Termin jest osiągalny, więc dodatkowe pieniądze są pewne. Wystarczy tylko zrekrutować kilku brakujących załogantów, załadować rzeczone skrzynie i wypłynąć w rejs. To będą łatwe i szybkie pieniądze.

Wśród chętnych do dołączenia do załogi Demeter jest Clemens (Corey Hawkins). Nie wygląda na typowego człowieka morza. Jest dobrze ubrany, wypowiada się jak człowiek wykształcony. Taki też jest, skończył uniwersytet w Cambridge, jest lekarzem, zna się na astronomii, wie sporo o morzu. Niestety nie zyskuje akceptacji pierwszego oficera Wojcheka (David Dastmalchian).

Kiedy skrzynie docierają do portu i zaczyna się ich przeładunek z wozów, dostawcy zachowują się nader dziwnie. Nie pomogą w załadunku, nie mają zamiaru być przy ładunku po zachodzie słońca. Dziwna maniera, ale są dziwniejsze. Bardziej zastanawiające jest to, że oddają pieniądze i to więcej niż dostali za transport skrzyń. To już jest bardzo dziwaczne.

Podczas załadunku, świeżo zwerbowany członek załogi, zauważa znak umieszczony na skrzyni – czarnego smoka. Wpada w panikę, mówiąc, że na smoki to on się nie pisał i odchodzi. Tuż przed odejściem puszcza linę, skrzynia zaczyna spadać prosto na nieświadomego tego wnuka kapitana Eliota (Liam Cunningham) Toby'ego (Woody Norman). W ostatniej chwili ratuje go obserwujący załadunek Clemens. Dzięki swej brawurowej akcji i zwolnionemu miejscu na pokładzie dołącza do załogi. Załadunek pozostałych skrzyń idzie bez problemów.

Demeter wypływa w morze. Obserwują to wracający do domu dostawcy. Albo więc załoga była

wybitnie sprawna i załadowała się bez pomocy pokaźniej ilości dostawców przed zachodem słońca, albo zajęło to im całą dobę, a wozy zaprzęgnięte były w ślimaki, przez co nie oddaliły się za daleko od portu.

Clemens poznaje szkuner, za przewodnika jest mu dziewięcioletni Toby. Poznaje się też z załogą. Marynarze dzielą się pomysłami, na co wydadzą premię, choć rejs dopiero się rozpoczął.

Po pierwszej nocy załoga odkrywa koszmarną rzecz. Ktoś zabił wszystkie zwierzęta na pokładzie, nie tylko ulubionego psa załogi, ale i te przeznaczone na ubój i konsumpcje. Giną też wszystkie szczury. Zwierzaki mają rozszarpane gardła. Winnego oczywiście nie ma. Kapitan poleca przeszukanie statku.

Podczas przeszukania gwałtowna fala, czy poryw wiatru powoduje obluzowanie i upadek jednej ze skrzyń. Z jej wnętrza wysypuje się ziemia, a z nią… młoda, ciężko chora kobieta (Aisling Franciosi). Clemens, pomimo protestów części załogi – toż to kobieta na pokładzie, zaczyna ratować jej życie.

Drugiej nocy jest jeszcze gorzej, ktoś zabija członka załogi. Ofiara ponownie ma rozszarpane gardło. Wśród załogi pojawia się przypuszczenie, że na pokładzie jest jeszcze ktoś. Na pokładzie zalęgło się zło…

Film „**Demeter: Przebudzenie zła**” powstał na motywach powieści, a raczej jednego z rozdziałów książki „Dracula” Brama Stokera. Sam rozdział nie jest zbyt obszerny, co dało twórcom wolną rękę do interpretacji wydarzeń na pokładzie.

Film ma być horrorem. Owszem są momenty straszne – te, w których coś wyskakuje. Nie są one jednak zbyt częste, a niektóre ze scen są tak zrobione, że wiadomo, że zaraz coś wyskoczy. Sama atmosfera straszna nie jest.

W „**Demeter: Przebudzenie zła**” podobały mi się sceny na szkunerze. Ciasne, ciemne, wnętrza statku to mnóstwo miejsc na potencjalne kryjówki. Stół z podzielonymi listwami sekcjami, aby posiłek nie spadał z niego, to detal, ale przyjemny. Równie znakomite jest udźwiękowienie podczas rejsu. Fale chlupią, szkuner trzeszczy, skrzypi i wydaje inne statkowe odgłosy. :-)

Wiem, że „**Demeter: Przebudzenie zła**” ma być horrorem, ma straszyć, ale chciałbym, aby było tam więcej logiki. Tej nie ma za wiele. Przykładowo podczas rejsu przez Zatokę Biskajską, widzimy, jak Demeter płynie mniej-więcej w kierunku zachodzącego słońca. Chwilę wcześniej był dzień, załoga przygotowuje się do nocy, więc musi być to zachodzące słońce. Jak więc można powiedzieć, że zbliżamy się do brzegów Anglii?

Kolejny moment, na pokładzie jest mglista noc, morze jest spokojne, aby w pewnym momencie zamienić się w sztormowe piekło. Tak od razu, jakby ktoś palcami strzelił.

Zraziło mnie jeszcze jedno, jeżeli w końcu załoga dowiedziała się, że potwór chowa się na dzień do skrzyni, dlaczego jej i całej reszty nie wyładowali do morza? Cóż film by się za szybko skończył.

Po „**Demeter: Przebudzenie zła**” spodziewałem się czegoś więcej. Jest to jednak przeciętny horror straszący wyskakującym znienacka potworem. Reżyser miał porównać swój film do „**Obcy - 8. pasażer «Nostromo»**”, ale daleki byłbym od takiego porównania. Jeżeli chodzi o atmosferę, to zupełnie inne filmy…

„**Demeter: Przebudzenie zła**” można obejrzeć i już więcej do niego nie wracać.

Tytuł polski: **Demeter: Przebudzenie zła**
Tytuł oryginalny: **The Last Voyage of the Demeter**
Reżyseria André Øvredal

Corey Hawkins jako Clemens
Aisling Franciosi jako Anna
Liam Cunningham jako kapitan Eliot
David Dastmalchian jako Wojchek
Chris Walley jako Abrams
Jon Jon Briones jako Joseph
Stefan Kapicic jako Olgaren
Martin Furulund jako Larsen
Nikolai Nikolaeff jako Petrofsky
Woody Norman jako Toby
Javier Botet jako Dracula

Artur Wyszyński